

"Priorytetem jest miejsce lidera" — wiceprezes Cinkciarz.pl o walutach w internecie



Dr Piotr Kiciński – wiceprezes Cinkciarz.pl

Ile można oszczędzić podczas spłaty kredytu we frankach, korzystając z internetowych kantorów, jak kształtuje się przyszłość tej branży i kogo oprócz piłkarzy sponsoruje Cinkciarz.pl? Rozmawiamy z wiceprezesem firmy Piotrem Kicińskim.

Według danych Narodowego Banku Polskiego banki zarabiają na wymianie walut około 1,5 mld zł. rocznie. Popularność kredytów we frankach, niekorzystny przelicznik walutowy stosowany przez banki w stosunku do klienta, ustawa antyspreadowa - czy to było bezpośrednią inspiracją do stworzenia elektronicznej platformy wymiany walut?

Firma powstała z prostego powodu. Po prostu kilka milionów Polaków chciało wymieniać waluty taniej, szybciej i wygodniej. Kredytobiorcy hipoteczni z kredytem we frankach szwajcarskich byli w oczywisty sposób grupą, która dzięki naszej platformie mogła zyskać najwięcej. To oni cyklicznie spłacają miesięczne raty, a ich zadłużenie w walucie sięga kilkuset tysięcy złotych.

Polacy chętnie wymieniają waluty w sieci?

Polacy bardzo chętnie korzystają z rozwiązań technologicznych czy to w Internecie, czy poza siecią, by oszczędzić lub ułatwić sobie życie. Jako nacja jesteśmy jedną z najbardziej zaawansowanych technicznie. To u nas triumfują jedne z pierwszych na świecie rozwiązania zbliżeniowe w kartach płatniczych, to my po transformacji ustrojowej prawie ominęliśmy etap czeków na rzecz przelewów. To u nas wreszcie zaistniał fenomen platform wymiany walut na niespotykaną gdzie indziej skalę.

Ile można oszczędzić w skali całego hipotecznego kredytu we frankach, korzystając z Cinkciarz.pl?

Najważniejsze, że każdy może oszczędzić sporo. Ile, to zależy od tego, w jakim banku ma kredyt oraz jaka jest jego niespłacona część. Ważne jest także to jaki pozostał okres do spłaty.

Piotr Kiciński, wiceprezes Cinkciarz.pl

W przypadku dużych kredytów, w bankach o wyjątkowo wysokich spreadach, całkowita oszczędność może sięgnąć nawet 100 tys. zł. W przypadku mniejszych kredytów, w typowych bankach, jest to co najmniej kilkanaście tysięcy złotych.

”

Od roku jesteście oficjalnym Sponsorem Reprezentacji Polski w Piłce Nożnej, z czym to się wiąże?

Wspieramy narodową reprezentację Polski, w sporcie, który budzi największe emocje i który ma największą oglądalność. Cinkciarz.pl jest polską firmą. Cieszymy się zatem, że możemy pomagać polskim sportowcom i jesteśmy identyfikowani jako firma zaangażowana w polski sport. Nasza radość jest tym większa, że od momentu, kiedy zostaliśmy sponsorem, reprezentacja odnosi bardzo dobre wyniki.

Wspieracie też zielonogórską koszykówkę i żużel?

Cinkciarz.pl wyrósł jako firma lubuska. W Zielonej Górze pracuje większość pracowników. Jesteśmy w miarę naszych możliwości zaangażowani w lokalne życie Zielonej Góry, czego przejawem jest właśnie wspieranie żużla i koszykówki. Warto zaznaczyć, że w tych dziedzinach drużyny zielonogórskie to ścisła czołówka Polski, z aspiracjami na tytuły mistrzowskie.

Jakie plany rozwojowe ma firma?

Koncentrujemy się na wymianie walut i usługach bezpośrednio z nią związanych. W zakresie naszego udziału w rynku wciąż nie powiedzieliśmy ostatniego słowa. Naszym priorytetem jest miejsce lidera dostawcy walut w internecie. Staramy się również o licencję instytucji płatniczej w zakresie przekazów pieniężnych i mamy nadzieję, że zakończymy ten proces licencyjny jeszcze w tym roku.

W jakiej kondycji finansowej znajduje się cała branża kantorów internetowych? Jak będzie się rozwijać w przyszłości?

W 2013 r. użytkownicy kantorów internetowych w Polsce wymienili w nich 20 mld zł. W ub. r. było to ok. 24-28 mld zł. Ten rok zapowiada się jeszcze lepiej. Według przedstawicieli branży kwota może przekroczyć 30 mld zł.

Piotr Kiciński, wiceprezes Cinkciarz.pl

To pokazuje, że branża kantorów internetowych wciąż ma przed sobą parę lat solidnych wzrostów. Chociaż, co warto zaznaczyć, jeśli chodzi o rozpoznawalne marki, to rynek jest już zagospodarowany. Na pewno w przyszłości odbędzie się kilka przejęć czy konsolidacji.

”

Dotyczy to zwłaszcza mniejszych podmiotów. Jednak strategię największych graczy, którzy na rynku dominują, przynajmniej w okresie najbliższych miesięcy, raczej dramatycznie się nie zmienia.

Czy emigranci to duży procent osób, którzy uczestniczą w tym rynku?

Polska emigracja zarobkowa po 2004 r. to kilka milionów osób głównie w wieku produkcyjnym, które z powodów finansowych opuściły kraj, często pozostawiając tu część swojej najbliższej rodziny. W najnowszej historii świata, powiedzmy w ostatnich 20 latach, to jedna z największych migracji, zwłaszcza jeśli mówimy o krajach rozwiniętych. W naturalny sposób osoby te, które w większości osiedliły się i związały z nowym krajem pobytu pomagają swoim bliskim poprzez transfery pieniężne. Jest to zatem istotna część naszego biznesu, musimy rozumieć potrzeby tej społeczności oraz dostosować produkty i komunikację do ich nowego środowiska życia.